

Teatralne wizyty

Dziś Lublin

Notujemy pierwszy goł do teatralnej bramki warszawskiej. Stało się to za sprawą lubelskiego Teatru im. Osterwy. W stolicy dyskutuje się o potrzebie, a tam grają potrzebne przedstawienia dla młodzieży.

Joanna Kulmowa napisała rzecz o ludzkiej godności, o potędze rozumu, o potrzebie wrażliwości. Opowiedziała bajkę, która bajką nie jest, jest raczej przesłaniem o wielkiej sile moralnej. Ta sztuka to swolste wariacje literackie na temat korczakowskiego „Króla Macjusia”. Ale wpisane w konkretny kontekst historyczny: jest wojna i to, co się dzieje, dzieje się dla czegoś. Bajka opowiedziana przez starego Doktora (każdy rozpozna w nim Korczaka), będzie pociechą, nadzieją, zabawą nawet. A kiedy się skończy, skończy się też życie autora i dzieci, które go słuchają.

Nielatwo jest ten zamysł przenieść na scenę. Pułapki czyhają co krok. Jak pokazać balladę o Człowieku, ale zarazem bajkę, która bywa chwila mi pikantnym kabaretem (kuplety dworskiego kwartetu). Reżyser Włodzimierz Felenczak nie rozwiązał tej łamigłówki. Przedstawieniu zabrakło tonu szlachetnej prostoty. Nic dziwnego, że i aktorzy błakają się pomiędzy farsą, groteską a naiwnym realizmem.

A mimo to można uznać tę próbę za szalenie pożyteczną. Z prostej przyczyny: kto nie próbuje ten nie wie. A lubelski teatr wie przynajmniej, że ma zobowiązania wobec nastoletniego widza, który nie powinien spokojnie czekać na teatralną pełnoletność.

KRYSTYNA GUCEWICZ

Joanna Kulmowa: Wielki, mały król, reżyseria Włodzimierz Felenczak, scenografia Andrzej Szule, muzyka Stanisław Syrewicz; choreografia Barbara Fijewska, gościnne występy Teatru im. Osterwy w Lublinie.